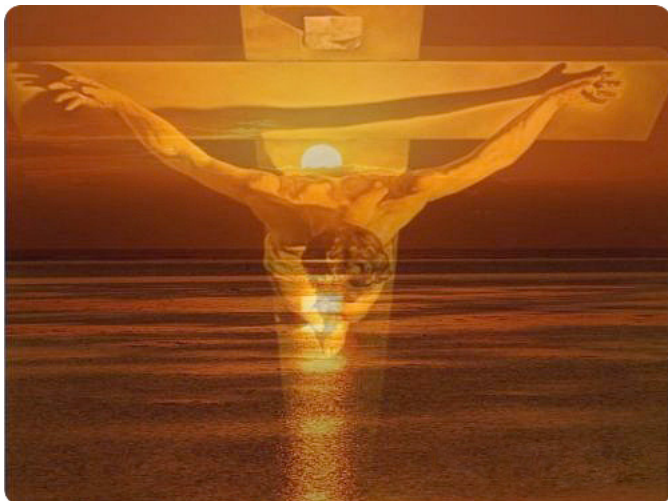




„Grzech mój wyznałem Tobie i nie ukryłem mej winy. Rzekłem: Wyznam nieprawość moją wobec Pana, a Tyś darował zło mego grzechu” Ps 32, 5

Grzech jest tajemniczą rzeczywistością, która dotyka każdego człowieka. I często wydaje się nam, że jakbyśmy się nie starali uciec przed jego niszczącą mocą, nigdy nie udaje się całkowicie wyłączyć go z naszego codziennego życia. Nieraz dotyka on nas w sposób brutalny, nieraz w sposób „delikatny”, ale jeszcze bardziej rujnujący. I już nie wiemy: czy dalej uciekać, czy poddać się jego mocy? Ktoś ucieka, a ktoś poddaje się...

Poddanie się grzechowi, podobnie jak każdy wybór człowieka, niesie zawsze ze sobą swe skutki. I te skutki grzechu są zawsze negatywne. Nie ma tu dyskusji! Grzech jest zawsze buntem przeciw Bogu, wyłamaniem się z pod Jego prawa miłości. Grzech nigdy nie może być dobrem! Bo cóż może przesłonić prawdziwe Dobro? Nic! Ale wróćmy do skutków i odpowiedzialności za grzech. My, ludzie, zawsze szukamy wymówki przed samymi sobą, że nie jesteśmy winni popełnionego przez nas grzechu, że ktoś nam „pomógł”, że takie wypadły okoliczności, że po prostu nie wiedzieliśmy, że to jest grzech... † Czasem udaje się nam „wbicić” sobie do głowy, że ciągle jesteśmy niewinni, że po prostu jesteśmy jednymi z najbardziej nieszczęśliwych ludzi na ziemi. Tworzymy dookoła siebie iluzoryczny świat, świat fałszu, który jest bardzo często najcięższą pokutą dla nas na całe życie. Brakuje nam odwagi, aby stać w prawdzie przed samym sobą i przed Panem Bogiem, chociaż Bóg i tak o nas wszystko wie, ale przyznanie się do prawdy przed obliczem Bożym, pomaga nam przekroczyć granicę i stanąć po stronie Wiecznej Prawdy. Przekroczenie tej granicy pomaga nam zobaczyć własną słabość w Bożym świetle i zrujnować nasz iluzoryczny świat. Wtedy dopiero potrafimy w nowym świetle zobaczyć Sakrament Pokuty, nie jako sąd nade mną, ale jako źródło pomocy dla mnie w tym świecie, źródło łaski i źródło prawdy o nas, ponieważ „czarne lepiej widzi się na białym”. Trzeba ujrzeć w pokucie, którą nakłada kapłan, nie pokutę, ale szansę na naprawę własnego życia, wytrwania w dobrym i naprawę krzywd wyrządzonych bliźnim. Nie wolno poddać się zniechęceniu, lecz jeszcze jeden raz spróbować zacząć od nowa - z Bożą pomocą. Wielki Post jest szczególnym czasem walki z naszymi słabościami, z naszymi grzechami. Uczynki miłosierdzia, modlitwa, post - oto środki, które podaje nam Kościół do naprawienia negatywnych skutków grzechu. Lecz musimy nie tylko naprawić zło, ale także głębiej poznać siebie, aby nie powrócić na „starą drogę”. Rekolekcje wielkopostne mają dopomóc nam poznać prawdę o samych sobie i pomóc wrócić do Boga, stać jeszcze bliżej Jego królestwa.

Rekolekcje i spowiedź wielkopostną nie trzeba i nie wolno odbierać tylko jako tradycję. One zawsze powinny przynosić owoce. Rekolekcje mają nas przygotować do sakramentu Pokuty, który ma odnowić nas na przyjście „Wielkiej Nocy”. Ale, aby sakrament

Pokuty przyniósł upragnione owoce, trzeba spełnić pięć warunków:

1. Rachunek sumienia. Trzeba poznać zło, w którym tkwimy. Rachunek sumienia ma na celu ukazanie nam zła, którego jesteśmy przyczyną sprawczą, które w nas już „zapuściło korzenie”. Można go przeprowadzić według schematu 10 przykazań Bożych, 7 grzechów głównych, 8 błogosławieństw. Możemy także skorzystać z już gotowego rachunku sumienia, znajdującego się w modlitewniku, podanego przez księdza rekolekcjonistę, a młodzież, jeżeli zechce, może znaleźć go w Internecie.
2. Żal za grzechy. Jeśli człowiek nie żałuje za grzechy, nie chce wyrwać się z więzów zła, to spowiedź można liczyć za straconą, ponieważ człowiekowi podoba się jego grzech.
3. Mocne postanowienie poprawy. Chodzi tutaj o powstanie z grzechu, unikanie okazji, aby nasza wola otrzymała negatywne nastawienie do grzechu, żeby człowiek pragnął nie popełniać grzechu więcej.
4. Spowiedź szczerą. Wyznanie wszystkich grzechów ciężkich w sposób dokładny, szczerzy i jasny. Świadome ukrywanie grzechu ciężkiego podczas spowiedzi dodaje jeszcze jeden grzech człowiekowi - grzech świętokradztwa. Taka spowiedź jest nieważna.
5. Zadośćuczynienie Bogu i bliźniemu. Żeby odwdziżyć się Bogu za dar przebaczenia, kapłan nakłada pokutę, którą penitent powinien spełnić. Zazwyczaj pokuta jest pacierzowa (Różaniec, Litanie, Koronka). Wtedy spełniamy ten warunek i STOP! A bliźni? Grzechem ranimy nie tylko Boga, ale także i tych, którzy są naokoło nas. Zło wyrządzone bliźniemu powinno być naprawione. Wiemy, że nieraz jest łatwiej odmówić kilka litanii, niż poprosić o przebaczenie u bliźniego. Każdy na pewno wyczuwa, że samej modlitwy jest za mało, gdy człowiek cierpi, na przykład, z powodu fałszywego doniesienia na niego o zdradę przed współmałżonkiem. Ten grzech spowodował straszne konsekwencje: ciągłe kłótnie w domu, podejrzenia w wierności małżeńskiej, a może nawet rozbięcie rodziny... Dla człowieka, którego winą to spowodowała - samej modlitwy jest za mało, konieczne musi być naprawienie szkody. I to jest jeden z podstawowych warunków ważności sakramentu pokuty, o którym niestety często zapominamy lub o którym nie chcemy słyszeć, bo to wymaga wysiłku...

Warto też pamiętać, że Pan Bóg nigdy nie poniża człowieka w sakramencie pokuty, ale zawsze podnosi, i przynosi prawdziwą radość chrześcijańską!

Prośmy Boga, by coraz bardziej świadomie przystępowaliśmy do sakramentu pokuty, wypełniając te wszystkie warunki, a zobaczymy, że nie jest on hańbą, ale prawdziwym uleczeniem duszy.